

*Peregrynacja Krzyża
Jana Pawła II*



W ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

2011 r.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „CIVITAS CHRISTIANA”
Przemyśl ul. Żeromskiego 10

Krzyż, który Jan Paweł II trzymał w dłoniach w Wielki Piątek 2005 r., podczas swojej ostatniej Drogi Krzyżowej, nawiedzi wszystkie parafie archidiecezji przemyskiej. Będzie to gest wdzięczności za beatyfikację Papieża-Polaka.

Nawiedzenie krzyża w archidiecezji przemyskiej rozpocznie się 17 października. Dzień wcześniej będzie on towarzyszył obradom 356. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które zaplanowano w Przemyślu 15 i 16 października.

16.10.2011 r. odbędzie się Msza święta dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II oraz za 25-lecie sakry biskupiej Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika na zakończenie zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w Archikatedrze Przemyskiej o godz. 11.00

„Myślę, że jest to znak Opatrzności, który próbujemy odczytać” - stwierdził abp Michalik w emitowanej w maju audycji Radia Fara z cyklu „Kościół okiem i sercem Pasterza”. Mówiąc o październikowej peregrynacji krzyża, zwracał uwagę na fakt, że krzyż pochodzi z terenu archidiecezji przemyskiej. „Z tym krzyżem Papież przygotowywał się na spotkanie z Chrystusem.”

Peregrynacja to wyraz modlitwy i refleksji. Będzie nawiązywać do ostatniej Drogi Krzyżowej Jana Pawła II. Krzyż, który Papież trzymał podczas niej w dłoniach, będzie przebywał w każdej parafii archidiecezji przemyskiej jeden dzień. Towarzyszył mu będzie jeden z biskupów. Bezpośrednio przed odbędzie się trzydniowe przygotowanie modlitewne. Nawiedzenie potrwa ponad rok.

Niech to wydarzenie duszpasterskie, będące dziękczynieniem za ofiarną ziemską posługę i za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II, pomoże nam przyłgnąć do Krzyża Chrystusowego – Znakowi mądrości wiary, miłości i zwycięstwa. Niech rozbudzi w nas motywację do pogłębiania i życia nauką Błogosławionego Papieża” – mówi abp Józef Michalik, metropolita przemyski.

Do peregrynacji przygotowują się wszystkie parafie archidiecezji. Niektóre parafie już podjęły przygotowania do tego niezwykłego wydarzenia. Proboszcz parafii Cisna ks. Janusz Marszałek zaznacza: ... „ W naszej parafii będziemy gościli krzyż w czerwcu 2012 roku. Ten Krzyż może na nowo zapalić w naszych sercach i w naszym życiu płomień wiary, może rozpalic ogień miłości chrześcijańskiej. Czy jednak z tego daru spotkania z tak wymownym wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego chcemy się spotkać? Czy chcemy to spotkanie przeżyć w duchu odnowienia naszej wiary, nadziei i miłości? Oto pytania na które mamy w tym czasie nowenny możliwość odpowiedzieć sobie. Pamiętajmy, że to od naszej postawy zależy prawdziwe odkrywanie Tajemnicy Krzyża, Tajemnicy Zbawczej Miłości Chrystusa!

**Krzyż Zwycięstwa – Ks. Ireneusz Skubiś
Niedziela 13-28 marca 2010 r.**

Ten krzyż ofiarował swojej żonie Janinie Stanisław Trafalski ze wsi Stefkowa w Bieszczadach po tym, jak po wypadnięciu z okna mogła poruszać się tylko na wózku inwalidzkim. Trafalski,

rzeźbiarz, przygotował krzyż dla swojej żony, żeby mogła go adorować i prosić Boga o cierpliwość. I zdarzyło się, że do Rzymu, do Ojca Świętego, wyjeżdżała grupa parafialna. Czasu było mało, szukano prezentu godnego Jana Pawła II. Pani Janina zdecydowała wówczas, żeby mąż dał Ojcu Świętemu jej krzyż.

Papież, przyjmując go, jak mówią świadkowie, długo mu się przyglądał - niewątpliwie krzyż musiał mieć jakąś wewnętrzną wymowę. I oto jest 2005 r., Droga Krzyżowa w Koloseum. Umęczony chorobą Ojciec Święty pragnie uczestniczyć w tym nabożeństwie z krzyżem w ręku. Jego kapelan - ks. Mieczysław Mokrzycki na prośbę abp. Stanisława Dziwisza zdejmując ze ściany swojego mieszkania krzyż (bo został on tam później umieszczony) i przynosi go Papieżowi. Ojciec Święty z wielką miłością przytula krzyż do siebie, co zostaje uwiecznione przez papieskiego fotografa Arturo Marięgo. Abp Mokrzycki w rozmowie ze mną tak o tym mówi: „Krzyż został wręczony Ojcu Świętemu podczas audiencji niedzielnej, podczas spotkania z grupami z Polski. Było to w jego prywatnej bibliotece. Wszystkie prezenty Jan Paweł II zawsze przekazywał dalej. W swoim mieszkaniu nie miałem wówczas krzyża, poprosiłem więc Ojca Świętego, abym mógł wziąć krzyż, który został mu ofiarowany. Był to krzyż bardzo prosty, ale cenny, bo przywieziony z Polski. Zawiesiłem go w swojej sypialni nad łóżkiem i przez wiele lat był on w moim mieszkaniu. Kiedy Ojciec Święty zdecydował odprawić Drogę Krzyżową Wielkiego Piątku 2005 r. w swojej kaplicy prywatnej, dał znak, że chciałby trzymać w ręce krzyż. Abp Stanisław Dziwisz powiedział wówczas: «Mieciu, przynieś krzyż ze swojej sypialni». Pobiegłem i po chwili wręczyłem krzyż Ojcu Świętemu.

Krzyż ten jest obecnie adorowany i czczony przez wiele osób w Polsce. W sposób szczególny księża biorą go do adoracji na spotkanie z młodymi ludźmi. Jest on wielkim symbolem - znakiem cierpienia i jedności z naszym Ojcem Świętym, służą Bożym Janem Pawłem II. Przypomina wszystkim jego postać zatopioną w modlitwie, cierpiącą która z wielką miłością przytula się do tego krzyża w Wielki Piątek, jak gdyby utożsamia się z Chrystusem dźwigającym krzyż, modląc się za cały Kościół powierzony mu jako następcy św. Piotra. Krzyż na stałe jest u ks. Mieczysława Piziora w parafii św. Mikołaja w Kraczkowej (archidiecezje przemyska). Ksiądz przyjmuje zgłoszenia kapłanów i koordynuje terminy. Cieszę się, że ten krzyż w dalszym ciągu przyciąga ludzi do Chrystusa. Ufam, że omadlany przez tak wielu wiernych, kiedy; będzie także mógł umacniać wiarę ludzi młodych i wiernych naszej metropolii na Ukrainie”.

Nazwaliśmy ten Krzyż - krzyżem Zwycięstwa. Był nim dla Ojca Świętego, który - jak zauważam; na zdjęciach Jana Pawła II z tej pamiętnej Drogi Krzyżowej - otaczał go największą czcią i miłością i który z nim odniósł zwycięstwo nad ludzką niemocą, bezsilnością fizyczną, nieobecnością. Ale był nim również dla pozostającej w wielkim cierpieniu Janiny Trafalskiej - dzięki niemu potrafiła zrozumieć swoją sytuację, przyjąć Bożą wolę i spożytkować swoje cierpienie, jak można było najlepiej. Ten krzyż jest wyjątkowy i na pewno znajdzie się jeszcze w niejednych rękach, przynosząc ludziom zwycięstwo. Bo tylko krzyż Pana Jezusa ma taką moc.

Symbolikę krzyża trzeba poznać, mowy krzyża trzeba się nauczyć. Ojciec Święty jeszcze podczas swojego pobytu w Krakowie często rozważał tajemnice cierpiącego Chrystusa w Kalwarii Zebrzydowskiej, był wielkim czcicielem i adoratorem krzyża. Dlatego krzyż w jego rękach to wielki i czytelny dla nas wszystkich znak. Wiemy jednak, że Chrystusowy krzyż budzi dziś kontrowersje i sprzeczności, są środowiska, które walczą z krzyżem. Wiemy wszak, że to obraz największej miłości, a sprzeciw bierze się stąd, że to miłość wymagająca i konsekwentna. Ale i obiecująca: „Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie” - mówi stara pieśń wielkopostna.

Nie dziwi więc wcale, że ludzie tak bardzo bronią tego świętego znaku chrześcijaństwa. Widzimy, w ilu miejscach na świecie chrześcijanie stają dziś w obronie krzyża, narażając się na represje, prześladowania, a nawet na śmierć. Bo krzyż Chrystusa paradoksalnie ukazując śmierć, ukazuje zwycięstwo człowieka - zwycięstwo nad ludzką słabością i grzechem, nad tym, co zabija w nas człowieka. I nie można zrozumieć człowieka bez krzyża. Chcielibyśmy jeszcze w Wielkim Poście, w którym tyle miejsca poświęciliśmy uszanowaniu krzyża w naszym życiu, prosić naszych Czytelników o spojrzenie na krzyże, które wiszą w naszych domach. Być może trzeba je oczyścić, może zawiesić na bardziej godnym miejscu, otoczyć większą czcią i miłością...

Przy okazji może warto też zapytać o znaki naszej religijnej przynależności - o krzyżyk czy medalik noszone na łańcuszku na szyi, o inne tego typu znaki, które nosimy przy sobie. One są potrzebne, bo przypominają o obecności Boga i zwracają uwagę na przykazanie: „Będiesz miłował Pana Boga swego...”.

Z tą intencją przyjmijmy też ofiarowany w przyszłym tygodniu przez „Niedzielę” medalik św. Benedykta. Niech on także będzie znakiem, że jesteśmy wierni Chrystusowi Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu.

Historia zwycięstwa krzyżem pisana

- Niedziela nr 17 - 24 kwietnia 2011r s.20

Z abp. Mieczysławem Mokrzyckim – arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego rozmawia ks. inf. Ireneusz Skubiś

KS. INF. IRENEUSZ SKUBIŚ: - Księżo Arcybiskupie, pamiętamy ostatnią Drogę Krzyżową Jana Pawła II w 2005 r. Było to wielkie przeżycie dla nas wszystkich. Ekscelecja był wtedy bardzo blisko Jana Pawła II. Prosimy o wspomnienie świadka tego wydarzenia.

ABP MIECZYŚLAW MOKRZYCKI:

- Ojciec Święty Jan Paweł II odprawiał Drogę Krzyżową nie tylko w Wielkim Poście, w Wielkim Tygodniu, ale w każdy piątek przez cały rok. Odprawiał ją często w swej prywatnej kaplicy, ale także na tarasie Domu Papieskiego. W materialnej formie ofiarował mu ją jeden z artystów mediolańskich. W stacji ukazującej, jak Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi, zamiast Szymona artysta umieścił postać Jana Pawła II. Naśladując swoich poprzedników, w Wielki Piątek Papież uczestniczył w Drodze Krzyżowej w Koloseum. W 2005 r. ze względu na stan zdrowia nie mógł już udać się na to miejsce, ale powiedział nam, że bardzo chciałby wziąć udział w tym nabożeństwie. Zastanawialiśmy się, co zrobić, by to uczestnictwo było dla Ojca Świętego jak najcenniejsze, by miał kontakt z wiernymi, dla których tak bardzo się poświęcał i do których każdego roku chciał przemawiać. W porozumieniu z Telewizją Watykańską postanowiliśmy, że w kaplicy prywatnej Ojca Świętego umieścimy telebim i połączymy się poprzez telewizję z Koloseum. Ojciec Święty był zadowolony z tego pomysłu i w swojej prywatnej kaplicy z najbliższymi osobami uczestniczył w Drodze Krzyżowej. Było to bardzo wzruszające nie tylko dla Jana Pawła II, ale i dla nas, którzy go otaczaliśmy, a także dla wszystkich uczestniczących w tym nabożeństwie w Koloseum: widzieć Papieża, który był już bardzo słaby, a który stara się, jak co roku, wziąć udział z wiernymi w Drodze Krzyżowej Jezusa...

W pewnym momencie Ojciec Święty gestem wyraził życzenie, aby podać mu krzyż - chciał tak jak w Koloseum przynajmniej w jednej stacji go ponieść. Abp Stanisław Dziwisz przypomniał sobie, że kiedyś otrzymał od Ojca Świętego krzyż, który ofiarowali mu pielgrzymi z Polski, a który teraz znajdował się nad łóżkiem w mojej sypialni. Był on pod względem wielkości odpowiedni, Papież mógł go trzymać. Pobiegłem więc do swojego pokoju i przyniosłem ten krzyż - prosty, zwykły krzyż - i wręczyliśmy go Ojcu Świętemu. Wszyscy pamiętamy tę scenę, jak z wielkim szacunkiem, wiarą, miłością i nadzieją Jan Paweł II przytulił krzyż do swojego serca, jak dziękował Chrystusowi za Jego wielką ofiarę za zbawienie świata.

A wracając do krzyża: został on wykonany przez jednego z wiernych - Stanisława Trafalskiego, pochodzącego z Bieszczad, dla jego sparaliżowanej żony. Grupa pielgrzymów z tego terenu ofiarowała ten krzyż Ojcu Świętemu. Były to moje początki w służbie Janowi Pawłowi II. Nie miałem u siebie krzyża i Papież pozwolił mi zatrzymać go sobie w moim apartamencie.

Oczywiście, wszyscy byliśmy pod wrażeniem sceny przytulania krzyża do swojej piersi przez Piotra naszych czasów. Ojciec Święty, odpowiedzialny za cały Kościół, pragnął pokazać, że także swoje życie i cierpienie chce ofiarować za cały Kościół na świecie, za wszystkich chrześcijan i ludzi dobrej woli; chciał pokazać, że w krzyżu jest sens życia, i sens cierpienia.

Potem krzyż powrócił na swoje miejsce. Kiedy po dwóch latach opuściłem Watykan, zabrałem tę cenną relikwię. Ponieważ we Lwowie nie miałem jeszcze swojego mieszkania, pozostawiłem krzyż w mojej rodzinnej parafii. Po pewnym czasie księża poprosili mnie, by wypożyczyć im ten krzyż, aby ludzie mogli go adorować. Kustoszem krzyża stał się później ks. Mieczysław Bizior z parafii św. Mikołaja w Kraczkowej (archidiecezja przemyska) i zwraca się do niego bardzo wielu kapłanów z prośbą, by ten znak Pana Jezusa i Jana Pawła II mógł nawiedzić ich parafie, wspólnoty. Jak wiemy jest to moment wielkiego skupienia, modlitwy, rekolekcji. Ludzie potrzebują przykładu Jana Pawła II w swoim życiu, chcą mieć tego Papieża za przewodnika duchowego.

Krzyż Jana Pawła II wciąż pielgrzymuje – nie tylko po Polsce, był np. w krajach skandynawskich. W tym roku abp Józef Michalik wyraził życzenie, aby od jesieni przez cały rok ten krzyż peregrynował po jego archidiecezji. Także kapłani archidiecezji lwowskiej w obecności tego symbolicznego krzyża Jana Pawła II będą przeżywać swoje rekolekcje wielkopostne.

- Jest więc ten szczególny krzyż cenną relikwią i wielkim symbolem, tak bardzo żywym w Wielkim Poście i w dodatku przed beatyfikacją Jana Pawła II...

- Tak, kapłani piszą, dziękując za możliwość otrzymania tego krzyża, że ludzie z wielką czcią i miłością modlą się przed nim, adorują go, bo w krzyżu widzą sens swojego życia, a dodatkowo ten krzyż przypomina im wielkiego Papieża, który bardzo umiłował Kościół i każdego człowieka. Po prostu ludzie nie chcą tracić z oczu swojego wielkiego przewodnika duchowego, czczeniem pokazującego drogę do Pana Boga.

- Powinniśmy naśladować Ojca Świętego Jana Pawła II w jego umiłowaniu krzyża i męki Chrystusowej, zwłaszcza że zdążamy szybko do roku 2033 - pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa i naszego odkupienia. Ów krzyż będzie wtedy dla nas jeszcze cenniejszym znakiem...

- Bardzo się cieszę, że ten prosty krzyż, którego posiadaczem i spadkobiercą się stałem, jest dziś tak niezwykle cenną relikwią. Niech dalej pielgrzymuje do tych, którzy go potrzebują.

W tym roku przypada 10. rocznica pobytu Jana Pawła II na Ukrainie. Jest to dla nas wielka okazja, by odnowić wszystko to, co Ojciec Święty przekazał wiernym, którzy przez lata nie mieli możliwości uczęszczania do kościoła, korzystania z sakramentów świętych, słuchania słowa Bożego. Myślę, że Ojciec Święty będzie z nami obecny w sposób szczególny, już jako błogosławiony. Będziemy go prosić, by dalej czuwał nad naszym Kościołem, nad Kościołem metropolii lwowskiej, by wzrastał duchowo i był dla innych solą i światłem.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, kapelan Jana Pawła II, w książce „Najbardziej lubił wtorki”

Opowiedział dziennikarce Brygidzie Grysiak, jak wyglądała ta chwila w Watykanie w której modląc się Papież poprosił o krzyż: „Ksiądz Stanisław powiedział, że najlepszy będzie taki lekki, drewniany krzyż, który miałem w swojej sypialni. Pobiegłem na górę. Przyniosłem Ojcu Świętemu ten krzyż”.

Wyjaśniło się, co działo się z krzyżem przez te kilka lat. Papież podarował go swojemu kapelanowi. Abp Mokrzycki tak o tym mówi: „Krzyż został wręczony Ojcu Świętemu podczas audiencji niedzielnej, podczas spotkania z grupami z Polski. Było to w jego prywatnej bibliotece. Wszystkie prezenty Jan Paweł II zawsze przekazywał dalej. W swoim mieszkaniu nie miałem wówczas krzyża, poprosiłem więc Ojca Świętego, abym mógł wziąć krzyż, który został mu ofiarowany. Był to krzyż bardzo prosty, ale cenny, bo przywieziony z Polski. Zawiesiłem go w swojej sypialni nad łóżkiem i przez wiele lat był on w moim mieszkaniu.

Kiedy Ojciec Święty zdecydował odprawić Drogę Krzyżową Wielkiego Piątku 2005 r. w swojej kaplicy prywatnej, dał znak, że chciałby trzymać w ręce krzyż. Abp Stanisław Dziwisz powiedział wówczas: «Mieciu, przynieś krzyż ze swojej sypialni». Pobiegłem i po chwili wręczyłem krzyż Ojcu Świętemu”.

Jan Paweł II trzymał ten krzyż z trudnością, dotykał go czołem. – To nie Papież dźwigał krzyż, to krzyż dźwigał Papieża – skomentował jeden ze świadków.

Janina Trafalska uważa, że to wydarzenie było dla niej nagrodą. – Pan Bóg daje nagrody nawet wtedy, gdy na nie człowiek nie zasłuży. Bo cierpienie jest dla mnie trudne i ja przez wiele lat przeciw niemu się buntowałam. Jak ktoś mówił, że Pan Bóg mnie kocha i daje mi cierpienie, odpowiadałam: „Jak to?! No jak można kogoś kochać i jednocześnie dawać mu coś, co jest złem?” – wspomina. Z czasem jej podejście zmieniało się pod wpływem spotykanych ludzi. Zwłaszcza po rozmowie z nowo wyświęconym księdzem, który został wikarym w jej parafii. – Myślałam, że nie będę go słuchać, że będzie zarozumiały, bo tak nieraz odbierałam zdrowych, którzy mówili mi o cierpieniu. Ten młody ksiądz mówił mi podobne rzeczy, jak inni, ale był przy tym tak przejęty, że zaczęłam go naprawdę słuchać. Powiedział mi, że powinnam moje kalectwo zaakceptować, bo nie mam innego wyjścia. Że skoro Pan Bóg wie, co dla mnie dobre, trzeba cierpienie nie tylko zaakceptować, ale nawet za nie Bogu podziękować – wspomina. – Uważałam, że mogę Bogu dziękować za wszystko, ale nie za cierpienie. Pod wpływem tej rozmowy wreszcie Bogu podziękowałam, ale czułam, że robię to jeszcze wbrew sobie. Dopiero jakiś czas później, kiedy ksiądz podchodził do mnie z Panem Jezusem, w myślach dziękowałam mu, że idzie do mnie żywy i prawdziwy. Chciałam mu jeszcze coś powiedzieć. I wtedy całkiem spontanicznie dodałam: „Dziękuję ci za cierpienie” – wspomina Janina. – Od tego czasu otrzymałam radość. Nie roztrząsam już, dlaczego mnie spotkało to cierpienie, bo i tak nie jestem w stanie tego rozstrzygnąć. Zaczęłam za to widzieć w moim życiu sytuacje, które dają mi radość – mówi.

Papieski krzyż tymczasem wrócił do Polski. I to w ten sam region, gdzie powstał: na Podkarpacie. Arcybiskup Mokrzycki przekazał go swojej mamie Bronisławie. Ale krzyż nie wisi na kołku, bo pani Bronisława podarowała go swojej parafii św. Mikołaja w Kraczkowej koło Rzeszowa. – Niech ten krzyż idzie, niech się ludzie modlą – powiedziała proboszczowi ks. Mieczysławowi Biziorowi. Od tamtej pory krzyż rzeczywiście „idzie”. Nocami adorują go klerycy w seminariach i mniszki w klasztorach. W sposób szczególny księża biorą go do adoracji na spotkania z młodymi ludźmi. Peregrynuje po wielu parafiach w całej Polsce. Kilka dni temu proboszcz mojej rodzinnej parafii św. Maksymiliana Kolbego w Gdyni, bardzo szczęśliwy mówi do mnie: „W Wielki Piątek będzie u nas krzyż Jana Pawła II”.

Krzyż ten przypomina wszystkim jego postać zatopioną w modlitwie, cierpiącą, która z wielką miłością przytula się do tego krzyża w Wielki Piątek, jak gdyby utożsamia się z Chrystusem dźwigającym krzyż, modląc się za cały Kościół powierzony mu jako następcy św. Piotra.

„Cieszę się, że ten krzyż w dalszym ciągu przyciąga ludzi do Chrystusa – mówi Ks. Abp Mieczysław Mokrzycki.



Błogosławiony Jan Paweł II „ O Krzyżu ”

Prezentujemy poniżej kilka wypowiedzi Błogosławionego papieża Jana Pawła II o krzyżu i znaczeniu tego świętego symbolu w naszym życiu:

Kardynał Karol Wojtyła, Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile, 15 września 1974 r.

... „ Nie można usunąć Krzyża Chrystusowego z ludzkiego, polskiego życia. Nie można go wyrwać z ludzkiej duszy. Bo kiedy się usuwa Krzyż z duszy ludzkiej, wówczas się życia ludzkiego nie buduje, ale się je marnuje. (...) Kiedy się Krzyż wyrywa z duszy ludzkiej, to się wówczas człowiek pozbawia ostatniego oparcia. Nie można bezkarnie odbierać człowiekowi Krzyża, bo to zbyt wiele kosztuje, za to się potem płaci upadkiem społecznej moralności, wzrastającym procentem morderstw życia poczętego, wzrastającym wskaźnikiem rozkładu więzi małżeńskiej i rodzinnej, postępującymi, potęgującymi się wadami społecznymi: pijaństwa i brakoróbstwa. Dlaczego robotnicy w Nowej Hucie obronili Krzyż? Bo oni najlepiej wiedzą, że wielkiej pracy, wielkiego wysiłku i trudu człowieka, narodu, społeczeństwa nie można podejmować bez Krzyża.”

Kardynał Karol Wojtyła, Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile, 18 września 1978 r./

... „ Bracie Drogi! Siostrze Droga! Bracie w Chrystusie, nie odbieraj swojemu codziennemu życiu tego, co temu życiu nadaje pełną, najgłębszą wartość! Zrób tak, żebyś mógł na co dzień patrzeć na ten Krzyż i żeby On mógł codziennie patrzeć na Ciebie. Myślisz, że to jest bez znaczenia? - kształtuje całe życie! I tego potrzeba dzisiaj w szczególny sposób w naszych katolickich domach, wtedy kiedy w naszych salach szkolnych, szpitalach i innych instytucjach i urzędach, gdzie pracują w większości katolicy, ten Znak jest nieobecny. Musimy Krzyżowi w naszym polskim życiu wszystkimi drogami, które do tego stoją otworem, przywracać właściwe miejsce. Trzeba, żeby ten Krzyż nam mówił stale: "Kto Krzyż odgadnie, ten nie upadnie"...

Jan Paweł II, List Apostolski Orientale Lumen

... „ Nieść Krzyż za Jezusem oznacza być gotowym do wszelkiej ofiary z miłości do Niego oraz nie stawiać nikogo i niczego przed Niego, nawet najdroższych osób, nawet własnego życia. Wiecie, że przyłgnięcie do Chrystusa jest wymagającym wyborem. Jednak to nie sami niesiemy Krzyż. Przed nami idzie On” ...

Jan Paweł II, Loreto, 05.09.2004 r.

... "Nieść Krzyż za Jezusem oznacza być gotowym do wszelkiej ofiary z miłości do Niego oraz nie stawiać nikogo i niczego przed Niego, nawet najdroższych osób, nawet własnego życia. Wiecie, że przyłgnięcie do Chrystusa jest wymagającym wyborem. Jednak to nie sami niesiemy krzyż. Przed nami idzie On..."

Jan Paweł II Zakopane, Wielka Krokiew, 06.06.1997 r.

.... "Ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w [stronę] Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. (...) nie wstydźcie się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz..."

Jan Paweł II Zakopane – Homilia 6 czerwca 1997 r.

... „ Będą patrzeć na Tego, którego przebili" - te słowa kierują nasz wzrok ku krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. Nauka bowiem krzyża, która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą" (por. 1 Kor 1,18). Rozumieli to

dobrze mieszkańcy Podhala. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał się współczesny, ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w [stronę] Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w szczególny sposób w tym pięknym zakątku Polski. I tak się też stało. To wasze miasto rozłożyło się, rzecz można, u stóp krzyża. Żyje i rozwija się w jego zasięgu Zakopane i całe Podhale. Mówią o tym przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione i z troską pielęgnowane. Chrystus towarzyszy wam w codziennej pracy i na szlakach górskich wędrówek. Mówią o tym kościoły tego miasta, te stare, zabytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności (...).

... „Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstydźcie się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka” (...).

Jan Paweł II, Spotkanie z chorymi, 11.02.2002

... „Walka z chorobą jest słuszną, ponieważ zdrowie jest darem Bożym. Lecz zarazem ważne jest, by umieć odczytać plan Boga, kiedy cierpienie puka do drzwi naszego życia. Dla nas wierzących kluczem do odczytania tej tajemnicy jest Krzyż Chrystusa. Słowo Wcielone nie odgrodziło się od naszych ludzkich ograniczeń, przyjęło je całkowicie na siebie na Golgocie. Odtąd cierpienie nabrało sensu, który czyni je szczególnie cennym. Od tego momentu cierpienie, każdy jego przejaw, nabiera nowego i specyficznego znaczenia, gdyż staje się uczestnictwem w zbawczym dziele Odkupiciela. Nasze cierpienia nabierają wartości i pełnego znaczenia jedynie wtedy, gdy są włączone w Jego mękę. Przeżywane w świetle wiary, stają się źródłem nadziei i zbawienia...”



Niejednokrotnie Błogosławiony Jan Paweł II głosił nam Ewangelię krzyża i przypomniał: „Krzyż przyjmuje się przede wszystkim sercem, a potem dźwiga się go przez całe życie. Czyż krzyż nie jest orędziem miłości Chrystusa, Syna Bożego, który nas ukochał aż do śmierci na krzyżu? Tak oto krzyż jest pierwszą literą Bożego alfabetu. Krzyż jest nierozzerwalnie związany z naszym życiem. Jezus nas nie oszukuje, nie zostawia nas samych na krzyżu: On potrafi przemienić ciemne noce smutku w poranki nadziei. Przyjęty krzyż rodzi zbawienie i owocuje spokojem. Krzyż bez Boga przygniata, z Bogiem daje odkupienie i zbawia” (2 kwietnia 1998).

Jan Paweł II podczas swej ostatniej pielgrzymki apostołskiej do Ojczyzny w roku 2002 nawiedził m. in. Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Skierował nas na kalwaryjskie Dróżki wiodące śladami krzyżowej męki Chrystusa i szlakiem współcierpienia i chwały Jego Matki. Udał się do miejsca, które znał i nawiedzał od dziecka. Tam właśnie, jak przy źródle, czerpał moc wiary, nadziei i miłości, by wiernie iść za Jezusem – swoim Mistrzem.

Prowincjał Franciszkanów wypowiedział wówczas znamienne słowa: „Umiłowany Ojciec Święty!... Cały świat obserwuje, jak ta Twoja droga życia, rozciągnięta w czasie i przestrzeni, odzwierciedla drogę naszego Zbawiciela na Kalwarię. Bo nie brakuje na niej i niesprawiedliwych sądów, i podejmowania ciężarów wielokrotnie przekraczających ludzkie możliwości. Nie zabrakło na niej upadku fizycznego, tego z 13 maja 1981 roku, pod najmniej spodziewanym krzyżem, pod kulą zamachowca. (...) Jesteśmy Ci ogromnie wdzięczni za to, że wszystkim pokoleniom, tj. młodym i starszym, ukazujesz drogę chrześcijańskiego życia z krzyżem. Uczysz nas drogi wiodącej na osobistą Kalwarię, która jednak nie jest inną Kalwarią od tej, na której stanął Krzyż Odkupiciela. Uczysz nas drogi z krzyżem, bo wiesz sam, że tylko z nim możemy to nasze doczesne życie przedłużyć w wieczności. Jesteśmy Ci wdzięczni, że prowadzisz nas pod Krzyż Jezusa, tam, gdzie stoi Jego Bolejąca Matka i uczeń, którego miłował. Wskazujesz nam w ten sposób, że pod krzyżem jest najbezpieczniej, że w dramacie krzyża i w tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa Bóg Ojciec zawarł swoje miłosierdzie, które każdemu z nas, jak uzdrawiający balsam, jest tak bardzo potrzebne...”.

Ojciec Święty przekazał wówczas kalwaryjskiemu sanktuarium szczególny dar. Był nim krzyż biskupi, który nosił na swoich piersiach. „Nigdy nie nakładam mego krzyża biskupiego obojętnie – mówił Papież. Zawsze temu gestowi towarzyszy modlitwa. Przez ponad 45 lat spoczywa na mej piersi, na sercu. Kochać krzyż, to kochać ofiarę” (Jan Paweł II, Wstańcie, chodźmy!). Wymowę tego daru podkreślają słowa wypowiedziane do nas na krakowskich Błoniach: „Podczas mojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 roku, (...) prosiłem was, abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu. Bracia i Siostry! Dziś powtarzam to wezwanie: Otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna”.

Jan Paweł II był człowiekiem Krzyża Chrystusowego. Uczył nas przykładem osobistej pobożności. Od dziecka należał do szkoły Krzyża, jako wierny pielgrzym do Kalwarii Zebrzydowskiej. Jako papież w każdy piątek roku był z Chrystusem na Kalwarii, odprawiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej w każdy piątek roku, a w Wielkim Poście codziennie. Gdy będąc już mocno schorowany pielgrzymował w Jubileuszowym Roku 2000 do Ziemi Świętej upomniał się do organizatorów jego wizyty w Bazylice Bożego Grobu, którzy chcąc zaoszczędzić dodatkowych trudów Ojcu Świętemu pominęli w programie wejście stromymi i wąskimi schodami na Golgotę. I poprowadzono Papieża na szczyt Kalwarii, gdzie z największą czcią ucałował miejsce Ofiary Krzyżowej Chrystusa.

ZBAWIENIE PRZYSZŁO PRZEZ KRZYŻ

1. Zbawienie przyszło przez Krzyż,
Ogromna to tajemnica.
Każde cierpienie ma sens,
Prowadzi do pełni życia.
*Jeżeli chcesz mnie naśladować,
To weź swój krzyż na każdy dzień
I chodź ze Mną zbawiać świat,
Dwudziesty pierwszy już wiek.*

2. Codziennność wiedzie przez Krzyż,
Większy im kochasz goręcej.
Nie musisz ginąć już dziś,
Lecz ukrzyżować swe serce.
*Jeżeli chcesz mnie naśladować,
To weź swój krzyż na każdy dzień
I chodź ze Mną zbawiać świat,
Dwudziesty pierwszy już wiek.*

3. Każde spojrzenie na Krzyż,
Niech niepokojem zagości,
Bo wszystko w życiu to nic,
Wobec tak wielkiej miłości.
*Jeżeli chcesz mnie naśladować,
To weź swój krzyż na każdy dzień
I chodź ze Mną zbawiać świat,
Dwudziesty pierwszy już wiek.*

KRZYŻU CHRUSTUSA

Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony,
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Gdzie Bóg, Król świata całego
Dokonał życia swojego.
Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony,
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Ta sama Krew cię skropiła,
Która nas z grzechów obmyła.
Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony,
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Z ciebie moc płynie i męstwo,
W tobie jest nasze zwycięstwo.

W KRZYŻU CIERPIENIE

1. W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,
W krzyżu miłości nauka.
Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,
Ten nic nie pragnie, nie szuka.
2. W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda
Dla duszy smutkiem zmroczonej,
Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie
W boleści sercu zadanej.
3. Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie
Serce ci na wskroś przepali,
Gdy grom się zbliża, pośpiesz do krzyża,
On ciebie wesprze, ocali.
4. Gdy wiary siła serce społa,
A i to serce zawiodło;
O, nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj,
Krzyż niech ci stanie za godło.

GOLGOTO

1 Golgoto, Golgoto, Golgoto
W tej ciszy przebywam wciąż rad
W tej ciszy daleki jest świat
Ty koiś mój ból usuwasz mój strach
Gdy widzę Cię Zbawco przez łzy

Ref.: To nie gwoździe Cię przybiły lecz mój grzech
To nie ludzie Cię skrzywdzili lecz mój grzech
To nie gwoździe Cię trzymały lecz mój grzech
Choć tak dawno to się stało widziałeś mnie

2. Golgoto, Golgoto, Golgoto!
Ja widzę Cię, Jezu mój tam.
Jak wiele masz sińców i ran.
Miłości Twojej moc zawiodła Cię tam,
Uwolnić mnie z grzechów i win.

Ref.: To nie gwoździe Cię przebiły...

3. Golgoto, Golgoto, Golgoto!
Wspominam tak często ten dzień:
Golgotę i słodki jej cień.
Przyszedłem pod Krzyż z ciężarem mych win,
Uwolnił mnie tam Boży Syn

Ref.: To nie gwoździe Cię przebiły...

WISI NA KRZYŻU

1. Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba,
Płakać za grzechy, człowiecze potrzeba.
Ach, ach, na krzyżu umiera,
Jezus oczy Swe zawiera!
2. Najświętsze członki, i wszystko ciało,
Okrutnie zbite □ na krzyżu wisiało.
Ach, ach, dla ciebie, człowiecze
Z boku Krew Jezusa ciecze.
3. Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły i usta spragnione.
Ach, ach, dla mojej swawoli
Jezus umiera i boli.
4. Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka Bolesna truchleje,
Ach, ach, sprośne złości moje,
Sprawiły te niepokoje.

KRZYŻU ŚWIĘTY NADE WSZYSTKO

1. Krzyżu święty, nade wszystko,
drzewo przenajszlachetniejsze!
W żadnym lesie takie nie jest,
jedno, na którym sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe
rozkoszny owoc nosiło.
2. Skłoń gałązki, drzewo święte,
Ulżyj członkom tak rozpiętym.
Odmień teraz oną srogość,
Któraś miało z urodzenia.
Spuść lekuchno i cichuchno
Ciało Króla niebieskiego.
3. Tyś samo było dostojne,
Nosić światowe Zbawienie,
Przez cię przewóz jest naprawion,
Świata, który był zagubion,
Który święta Krew polała,
Co z Baranka wypłynęła.

Modlitwy

O Krzyżu święty! na którym Chrystus Pan był ukrzyżowany,
oto ja nędzny grzesznik do stóp Twoich upadam
i całując twe święte Drzewo, obciążone drogim skarbem ciała Zbawiciela mojego, przyciskam Cię
do niegodnych ust moich, powtarzam stokrotnie:
bądź uczczony, bądź uwielbiony.

O Krzyżu św., Krzyżu najdroższy Jezusa Chrystusa.
Drzewo Twe twarde słodkie wydaje owoce i woń z niczym nie porównaną,
Tyś ozdobione kwiatami cnót wszelkich.

O Krzyżu św. zakładzie zbawienia naszego,
Tobie się słuszna cześć od nas należy,
Ty uzdrawiasz choroby duszy i ciała,
Ty sprawiedliwym niebo otwierasz,
Ty grzesznikom przebaczenie wyjednujesz.

O Krzyżu święty! drzewo twe ozdobniejsze nad wszystkie cedry,
Krzyżu świetniejszy nad wszystkie blaski świata,
jedynie godny naszej czci i miłości, bądź uwielbiony,
bądź pochwalony po wszystkie wieki.
Nie odrzucaj nas biednych grzeszników, którzy się do Ciebie
ze skruszonym sercem i pewną ufnością uciekamy.
Bądź naszym przewodnikiem w życiu, bądź światłem naszym
w ciemnościach, pociechą w utrapieniach, osłoną i podporą
w smutkach, w godzinę śmierci wzmacniaj naszą wiarę,
obudzaj w nas nadzieję i rozpalaj miłość Bożą,
abyśmy ożywieni tymi cnotami, pragnęli połączyć się
z Panem naszym, Jezusem Chrystusem, który
na Tobie zawieszony umarł z miłości ku nam.

O Krzyżu święty!
U stóp Twoich składam duszę moją, serce moje, wszystkie myśli moje,
a spoglądając na Jezusa Chrystusa na Tobie zawieszonego,
na Maryję pod Tobą stojącą, łączę moje cierpienia
z nimi i mam nadzieję, że Krew Jezusa z Ciebie spływająca
obmyje grzechy moje,
a łzy Maryi, które tu wylewała,
ukoją moje cierpienia.

O Krzyżu święty!

Zbaw mnie, zbaw wszystkich miłych mojemu sercu,
zbaw przyjaciół i nieprzyjaciół moich,
ochraniaj nasz Kościół święty od wrogów i niepokoju,
ochraniaj nasz kraj, nasze miasto od powietrza, głodu, ognia i wojny.
Spraw to swoją świętą mocą,
abyśmy Twoją dzielność wychwalali wszyscy,
za Twym światłem postępowali przez całe życie,
i na wieki oglądali w niebie zbawiciela Pana.

O Krzyżu Święty! Chrystusowy!

Zasłoń mnie, broń mnie od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała
i zbaw mnie na wieki. Amen.

Boże, Tyś Drzewo życiodajnego Krzyża uświęcił Najdroższą
Krwcią Jednorodzonego Syna Twojego; spraw prosimy,
abyśmy przeżywając radość oddawania czci Krzyżowi świętemu,
cieszyli się również Twoją przemożną opieką.
Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.

Wezwanie do Krzyża Świętego

Boże wszechmogący, który poniosłeś śmierć na drzewie osobliwym
za moje grzechy- bądź ze mną.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa - ulituj się nade mną.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa - bądź moją nadzieją.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa - miej litość nad nami.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa -

odwróć ode mnie wszelką broń ostrą.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa - wklej we mnie wszelkie dobro. Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa -

odwróć ode mnie wszelkie zło. Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa

- spraw abym doszedł do drogi zbawienia.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa -

Odwróć ode mnie wszelką napaść śmiertelną.

Święty Krzyżu Jezusa Chrystusa -

odwróć ode mnie każdy upadek grożący duszy i ciału.

Niechaj na zawsze uwielbiam Święty Krzyż Jezusa Chrystusa. Jezusie z Nazaretu ukrzyżowany -

ulituj się nade mną.

Spraw aby zły duch niewidoczny uciekł na wieki. Amen

Witaj, krzyżu, nadziejo moja.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Ojcie mój, stworzyłeś mnie dlatego, abym odczuł
Twoją ojcowską miłość.
Zgrzeszyłem, ale Ty nie przestałeś mnie kochać.
Zesłałeś na ziemię Syna swego, który stał się dla mnie człowiekiem. Przyjął na siebie moje i
wszystkich grzechy.
Przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie odkupił mnie z niewoli grzechu, abym był wolnym
dzieckiem Twoim i mając śmiały przystęp do Ciebie mógł nazywać Cię Ojcem.
Jezu ukrzyżowany stałeś się Ojcu posłuszny aż do śmierci.
Nie mogłeś okazać mi większej miłości.
Oddałeś swoje życie, abym ja mógł zawsze żyć.
Pod krzyżem została Twoja Matka, umiłowany uczeń Jan
i Magdalena, której przebaczyłeś grzechy.
Nie stać mnie na miłość Twojej Matki, nie mam odwagi spojrzeć
Ci w oczy z wiarą Jana, ale z pokorą Magdaleny całuję
Twoje stopy, Twoje święte rany i obmywam je łzami.
Przez chrzest zostałem wszczepiony w Twoją śmierć, ale Twój krzyż jest dla mnie nadzieją, że z
Tobą zmartwychwstanę.

Boże, z którego woli Syn Twój na drzewie Krzyża zawisł,
byś w ten sposób moc nieprzyjaciela naszego nad nami usunął,
użycz nam Twym sługom, byśmy łaski
zmartwychwstania dostąpili.
Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen. (Mszał Rzym.)

Modlitwy i myśli Błogosławionego Jana Pawła II

W nocy cierpienia i zablakania krzyż jest pochodnią,
która podtrzymuje oczekiwanie
na nowy dzień zmartwychwstania.
Boski Królu ukrzyżowany, niech tajemnica Twojej
chwalebnej śmierci zatriumfuje w świecie.
Spraw, abyśmy nie tracili odwagi i niezłomnej nadziei
w obliczu dramatów ludzkości i wszelkich krzywd,
które poniżają człowieka, odkupionego Twoją cenną krwią.
Spraw, abyśmy tego wieczoru z jeszcze głębszym przekonaniem zawołali:
Twój krzyż jest zwycięstwem i zbawieniem,
«quia per sanctam crucem tuam redemisti mundum»
— «boś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył».

Krzyż Chrystusa!
Kwitnące nieustannie drzewo krzyża
przynosi wciąż nowe owoce zbawienia.
Dlatego wierzący wpatrują się w krzyż z ufnością,

a z jego tajemnicy miłości czerpią odwagę i energię,
aby wiernie iść śladem Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.
Dzięki temu orędzie krzyża zamieszkało w sercach wielu ludzi
i odmieniło ich życie.

Niech krzyż, który swymi ramionami łączy niebo z ziemią
i ludzi między sobą,
rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia.

Krzyż, z którego jaśniej już chwalebne oblicze Zmartwychwstałego, prowadzi nas
do pełni życia chrześcijańskiego i doskonałej miłości,
ponieważ objawia wolę Boga, który dzieli się z ludźmi swoim życiem, miłością i świętością.

Z krzyża Jezus ukazuje,
w jakich warunkach możliwe jest przebaczenie.
Na nienawiść, z jaką prześladowcy przybili Go do krzyża, odpowiada modlitwą za nich.
Nie tylko przebaczył im, lecz wciąż ich kocha,
pragnie ich dobra i dlatego wstawia się za nimi.
Jego śmierć staje się autentycznym i konkretnym
ureczywistnieniem miłości.
Wobec wielkiej tajemnicy krzyża możemy tylko
z uwielbieniem paść na kolana.

Kontemplując krzyż,
uczymy się żyć w pokorze, pokoju i komunii
oraz przebaczać.



Litania do Krzyża Świętego

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Krzyżu święty *broń nas*
Krzyżu cudowny
Krzyżu, Drzewo żywota
Krzyżu, na którym śmierć została pokonana
Ozdobo całego chrześcijaństwa
Narzędzie naszego odkupienia
Źródło wszelkiego błogosławieństwa
Pociecho strapionych
Postrachu złych duchów *broń nas*
Nauko cierpliwości
Obrono i opieko chrześcijan
Kluczu do Królestwa Niebieskiego
Ucieczko we wszystkich uciskach i pokusach

Nadziejo grzeszników
Światło sprawiedliwych Odpoczynku doskonałych
Pociecho cierpiącego Kościoła
Chwało zwycięskiego Kościoła
Przez Patryarchów i Proroków przewidziany znak
naszego zbawienia
Radości Apostołów
Korono Męczenników
Wesele Wyznawców
Tarczo Dziewic
Zadatku wiecznej szczęśliwości
Krzyżu św., który zostałeś uwielbiony
Krzyżu św., który byłeś skropiony Krwią Najświętszą Pana Jezusa
Krzyżu św., który nam wieczną szczęśliwość przygotowałeś
Krzyżu św., który byłeś godny nosić Zbawiciela świata *broń nas*

Jezu Chryste, ukrzyżowany Zbawicielu,
zmiłuj się nad nami.
Jezu Chryste, który cierpiełeś hańbę krzyża,
zmiłuj się nad nami.
Jezu Chryste, który byłeś posłuszny Ojcu Niebieskiemu aż do śmierci krzyżowej,
zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Módlmy się:

Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, racz położyć Twoją mękę, krzyż i śmierć pomiędzy wyrokiem sądu Twojego a duszą moją teraz, a szczególnie w godzinę śmierci mojej. Bądź mi łaskawy i miłosierny. Racz także dać wszystkim żyjącym i zmarłym odpuszczenie grzechów i pokój wieczny. Kościołowi świętemu użyż pokój i zgody. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Litania do Krzyża Świętego

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojciec z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Jezu, świata Zbawicielu,
Jezu, na śmierć krzyżową skazany,
Jezu, krzyż na swoich ramionach niosący,
Jezu, pod krzyżem upadający,
Jezu, krzyżem przygnieciony,
Jezu, na drzewie krzyża rozciągniony,
Jezu, do drzewa krzyża przybity,
Jezu, na krzyżu podwyższony,
Jezu, na krzyżu krew swoją przelewający,
Jezu, z krzyża modlący się za nieprzyjaciół,
Jezu, z krzyża przebaczący,
Jezu, z krzyża Matkę swoją żegnający,
Jezu, na krzyżu umierający,
Jezu, na krzyżu włócznią przebity,
Jezu, z krzyża złożony i pogrzebany,
Jezu, na krzyżu uwielbiony,
Krzyżu Święty, drzewo życia, ochraniaj nas
Krzyżu Święty, mocy i mądrości Boża,
Krzyżu Święty, zwycięski sztandarze chwały Chrystusa,
Krzyżu Święty, powszechny znak zbawienia,
Krzyżu Święty, zadośćuczynienie za nasze grzechy,
Krzyżu Święty, narzędzie pojednania Boga z ludźmi,
Krzyżu Święty, źródło wszelkich łask,
Krzyżu Święty, drogowskazie chrześcijańskiego życia,
Krzyżu Święty, znaku wyznawanej wiary,
Krzyżu Święty, nauczycielu miłości i przebaczenia,

Krzyżu Święty, pociecho smutnych i cierpiących
Krzyżu Święty, ucieczko skrzywdzonych i zrozpaczonych,
Krzyżu Święty, pomocy na drodze nawrócenia,
Krzyżu Święty, umocnienie pokutujących
Krzyżu Święty, wolności przed zniewoleniem zła,
Krzyżu Święty, nadziejo umierających,
Krzyżu Święty, zwiastunie zmartwychwstania,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i Błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Módlmy się:

Boże, który w drzewie krzyża zostawiłeś nam pamiątkę męki i śmierci Twojego syna, dozwól prosimy taką czią otaczać ten znak zbawienia, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego odkupienia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

albo

Boże, Ty w zgorszeniu krzyża objawiłeś swoją niewysławioną mądrość, spraw abyśmy do głębi przeniknęli chwałę męki Twojego Syna i z ufnością chlubili się Jego krzyżem. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

Droga Krzyżowa *z rozważaniami Ojca Świętego Jana Pawła II*

Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wyrok Poncjusza Piłata został wydany pod naciskiem Arcykapłanów i tłumu. „Ukrzyżuj Go, Ukrzyżuj Go!” Piłat wyłączył się w swoim poczuciu od tego wyroku przez umywanie swych rąk, podobnie jak się wyłączył poprzednio od słów Chrystusa, w których On Królestwo Boże utożsamia z prawdą, z daniem świadectwa prawdzie. Tak Piłat usiłował stanąć na uboczu.

Ale ten krzyż, na który skazał Jezusa z Nazaretu, jak i prawda Jego Królestwa, przeszły - musiały przejść - sam rdzeń ludzkiego jestestwa rzymskiego namiestnika. Taka jest rzeczywistość, od której nie można usunąć się na bok, zejść na margines. A to, że Jezus, Syn Boży, był pytany

o swoim Królestwie, że był o nie sądzony przez człowieka, że był za nie skazany na śmierć - to wszystko stanowi początek ostatecznego świadectwa o Bogu, który umiłował świat. Stajemy więc wobec tego świadectwa i wiemy, że nie wolno nam umywać rąk.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja II: Jezus Przyjmuje krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Rozpoczyna się egzekucja, czyli wykonanie wyroku. Podchodzi Jezus aby stanąć pod krzyżem, mając całe ciało poszarpane i pokaleczone, ociekając krwią na twarzy spod cierniowej korony. „Ecce homo!” Jest w Nim cała prawda o „Synu Człowieczym” wypowiedziana przez proroków, prawda o „Słudze Jahwe” zapowiedziana przez Izajasza: „Zdruzgotany za nasze winy ... W Jego ranach jest nasze uzdrowienie.” I jest w Nim jakaś zdumiewająca konsekwencja tego, co człowiek uczynił ze swoim Bogiem. Piłat mówi: „Ecce homo! i „Popatrzcie co uczyniliście człowiekiem!” A poprzez to stwierdzenie przemawia jakby inny głos i zdaje się mówić: „Popatrzcie, co w tym Człowieku uczyniliście ze swoim Bogiem!”

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus upada pod ciężarem krzyża. Upada na ziemię. „Czy myślisz, że mógłbym poprosić Ojca mego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów!”. On nie prosi o to. Skoro raz przyjął kielich z rąk Ojca, chce go wypić do dna. Właśnie on tego chce. Przecież „myśmy się spodziewali”, powiedzą po kilku dniach uczniowie w drodze do Emaus. „Jeśli jesteś Synem Bożym” będą Go prowokowali członkowie Sanhedrynu. „Innych ocalał, siebie nie może ocalić”, zawoła tłum. A on przyjmuje wszystkie te słowa obelgi, które zdają się unicestwiać cały sens Jego misji, Jego słów wypowiedzianych i cudów dokonanych. Przyjmuje te wszystkie słowa i nie chce im niczego przeciwstawiać. Chce aby był zelżony. Jest do końca, do każdego szczegółu wierny temu słowu, „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie.”

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Matka. Maryja na drodze krzyżowej spotyka Syna. Jego krzyż staje się Jej krzyżem, Jego Poniżenie i hańba publiczna - Jej poniżeniem i hańbą publiczną. Taki jest ludzki porządek. Tak to muszą odczuwać otaczający Go ludzie i tak to trafia do Jej serca. „A duszę Twoją miecz przeszyje.” Słowa

wypowiedziane wówczas, gdy Jezus miał czterdzieści dni, w tej chwili się spełniają. W tej chwili dosięgają swej pełni. Choć to cierpienie jest Jej własne, choć dotyka Ją samą w głębi Jej Macierzyńskiej istoty, to jednak pełną prawdę o nim wyrażamy, mówiąc o nim, że jest „współcierpieniem”, że należy do tej samej tajemnicy, i stanowi poniekąd jedność z cierpieniem Syna.

Któryś za nas cierpiał rany Jezusa Chrystusa zmiłuj się nad nami!

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chrystusie i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

Szymon z Cyreny, wezwany do dźwigania krzyża, z pewnością nie chciał go dźwigać. Użyczył jednak swoich bark, skoro barki skazańca okazywały się za słabe. Był tak blisko Chrystusa, bliżej niż Maryja, bliżej niż Jan, którego, choć był mężczyzną, nie wezwano aby pomagał. Wezwano jego, Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufina. Wezwano Go i zmuszono. Jak długo trwał ten przymus? Jak długo tak on siedł obok, niezadowolony, zaznaczając, że nic nie łączy go ze skazańcem? Nie wiadomo. Święty Marek tylko podaje imiona synów Cyrenejczyka, a tradycja utrzymuje, że należeli oni do wspólnoty Chryścjan otaczających Świętego Piotra.

Któryś za nas cierpiał rany Jezusa Chrystusa zmiłuj się nad nami!

Stacja VI: Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chrystusie i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

Tradycja też doniosła nam o Weronice. Może jest ona jakimś dopowiedzeniem sprawy Cyrenejczyka. Tak jak dyktowało jej serce, ona otarła Jego twarz. I jak dalej podaje nam tradycja: na płótnie, którym tę Twarz Otarła, odbiło się Oblicze Chrystusowe.

Jednakże sens tego szczegółu można odczytać inaczej, kiedy nawiążemy go do słów Chrystusa o Sądzie Ostatecznym. Wiele zapewne jest takich, którzy wtedy zapytają: „Panie, kiedyśmy Ci to uczynili?” A Jezus odpowie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” Odbija bowiem Zbawiciel Swe podobieństwo na każdym uczynku miłości, tak jak na chuście Weroniki.

Któryś za nas cierpiał rany Jezusa Chrystusa zmiłuj się nad nami!

Stacja VII: Jezus upada po raz drugi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chrystusie i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

„Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” - słowa psalmisty proroka znajdują swe pełne urzeczywistnienie na tych ciasnych, stromych uliczkach Jerozolimy w ciągu ostatnich godzin, które dzielą to miasto od rozpoczęcia Paschy. A wiadomo, że takie godziny przed świętem bywają gorączkowe. I uliczki są zatłoczone. W tej treści spełniają się słowa

Psalmisty, chociaż nikt o tym nie myśli. Ci, którzy okazują wzgardę, z pewnością, nie zdają sobie sprawy, że ten Jezus z Nazaretu, który po raz drugi upada pod krzyżem, stał się dla nich pośmiewiskiem. A On tego wszystkiego chce. Chce spełnienia proroctwa, więc upada z wysiłku. Upada ze Swej woli, bo jakże spełnią się Pisma: „Jam jest robak, a nie człowiek.”

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące nad Nim Niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Oto wezwanie do żalu, do prawdziwego żalu. Jezus mówi do „córek Jerozolimskich”, które płaczą na Jego widok: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad synami waszymi.” Nie można się ślizgać po powierzchni zła, trzeba sięgać do jego korzenia, do przyczyn, do całej wewnętrznej prawdy sumienia. Właśnie to chce powiedzieć Jezus dźwigający krzyż, który zawsze wie, co jest w sercu każdego człowieka. I dlatego On pozostaje zawsze najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy na siebie we własnym sumieniu. On nawet daje nam poznać, że trzeba aby te sądy były spokojne, trzeźwe, obiektywne - mówi: „Nie płaczcie” – a równocześnie, związane z całą wymową prawdy, przestrzega nas, że to On który dźwiga krzyż. O życie w prawdzie, o chodzenie w prawdzie, błagam Cię, Panie!

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Każda stacja tej drogi jest jakimś milowym kamieniem miłości tego posłuszeństwa i tego samo upodlenia. Miarę tego samo upodlenia uświadamiamy sobie w pełni gdy widzimy, że znów - po raz trzeci - On upada pod krzyżem. Uświadamiamy sobie w pełni gdy rozważamy, Kim jest Ten upadający? Kim jest Jezus Chrystus? – „On, który posiadał Boską naturę, nie skorzystał ze sposobności aby być na równi z Bogiem, lecz obnażył samego Siebie, przyjąwszy postać sługi i tym samym stał się podobnym do ludzi. A wewnętrznym przejawieniem uznany za człowieka, uniżył samego Siebie i tym bardziej stał się posłusznym aż do śmierci - i to do śmierci krzyżowej.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Gdy Jezus na Golgocie zostaje z szat obnażony, myśli nasze zwracają się do Jego Matki biegną jakby do samych początków tego Ciała, które już teraz przed ukrzyżowaniem, stanowi jedną wielką ranę. Tajemnica Wcielenia: Syn Boży przyjmuje ciało w łonie Dziewicy. Ciało Chrystusa wyraża miłość do Ojca: Wtedy rzekłem „Oto idę, aby spełnić wolę Twoją.” „Ja zawsze czynię to, co się Ojcu podoba.” To ciało obnażone pełni wolę Ojca każdą raną, każdym drgnieniem bólu, każdym

zszarpanym mięśniem, każdą strugą krwi, która z Niego się toczy, całym wyczerpaniem ramion i zmiążdżeniem szyi i bark. Musimy myśleć przy tej stacji o Matce Chrystusowej, bo pod Jej sercem, a potem w Jej oczach i w Jej dłoniach, Ciało Syna Bożego doznało pełnej czci.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XI: Pan Jezus przybity do Krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje”. „Policzyli - jakże prorocze słowa. Cały Ten człowiek w największym napięciu: jego szkielet, mięśnie, system nerwowy, każdy organ, każda komórka - w szczytowym napięciu. „Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich ludzi do Siebie.”. Oto słowo wyrażające pełną rzeczywistość ukrzyżowania. Wchodzi w nią i to straszliwe napięcie, które przenika ręce i nogi, i wszystkie kości: straszliwe napięcie ciała, które przybito jak jakiś przedmiot do belek krzyża, aby się wyniszczyło do końca w śmiertelnych konwulsjach. Pierwsze Jego słowa na krzyżu są: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą co czynią.”

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XII: Jezus umiera na Krzyżu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Chrystus przybity do krzyża, ubezwładniony w tej straszliwej pozycji, wzywa Ojca. Wszystkie te wezwania świadczą, że stanowi jedno z Nim. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Oto najwyższe, oto szczytowe działania Syna w zjednoczeniu z Ojcem. Tak, w zjednoczeniu - właśnie wówczas woła: „Eli, Eli, lama sabachtani - Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił?” Te rozpięte ramiona z najwyższym wysiłkiem ogarniają całą ludzkość i cały świat. Oto człowiek. Oto Sam Bóg – „w Nim żyjemy, poruszamy się i w Nim jesteśmy.” W Nim: w tych rozpiętych wzdłuż poprzecznej belki krzyża ramionach. Oto tajemnica Odkupienia!

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kiedy Ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienie Anioła Gabriela: „Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus ... a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida ... a Jego panowaniu nie będzie końca.” Maryja powiedziała tylko: „Niech mi się stanie według twego słowa,” - jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa. Z tym też łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: „Twoje serce miecz

przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.” A Jezus znowu jest w Jej ramionach jak był w stajence Betlejemskiej.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV: Jezus złożony do grobu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Od chwili, gdy człowiek przez grzech odsunięty został od drzewa życia, ziemia stała się cmentarzem. Ile ludzi, tyle grobów, Wielka planeta mogił. Wśród tych mogił jest jeden, który znajdował się w pobliżu Kalwarii, a był własnością Józefa z Arymatei. Do tego grobu, użyczonemu przez życzliwego człowieka, złożono ciało Jezusa po zdjęciu z krzyża. A składano je w pośpiechu, ażeby zdążyć przed świętem Paschy, które rozpoczynało się o zmierzchu dnia. Wśród wszystkich niezliczonych grobów, rozsianych po kontynentach naszej planety, jest jeden grób, w którym Syn Boży, „Człowiek Jezus Chrystus,” zadał śmierć ludzkiej śmierci. I oto, wszyscy ludzie, którzy patrzą w stronę Grobu Jezusa Chrystusa, żyją w nadziei Zmartwychwstania.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Źródło: www.lublin.dominikanie.pl/

Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II

Przystępujemy do rozważania Drogi Krzyżowej. Chcemy ją uczynić refleksją nad życiem, cierpieniem i śmiercią papieża Jana Pawła II

Panie, Jezus Chryste, który pozwoliłeś, aby chwała Twojego Krzyża zajaśniała w życiu i śmierci Papieża Jana Pawła II, spraw, abyśmy i my jak on umieli przyjmować krzyże i cierpienia i nie lękali się kroczyć drogą do świętości, kierując się znakami i słowami, które on nam pozostawił, a w chwili śmierci mogli powtórzyć za nim: „Totus Tubus” – „Cały Twój”

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja I – Pan Jezus skazany na śmierć.

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste...

Prokurator Piłat, namiestnik cesarza dla Palestyny, wyszedł powoli i spokojnie na balkon twierdzy. Za nim idzie kilku żołnierzy, a pomiędzy nimi więzień - Jezus z Nazaretu. Za chwilę okaże się, co z nim zrobią. Plac uciszył się, chcąc poznać decyzję prokuratora. Piłat natomiast usiadł na swoim miejscu i ze spokojem głośno powiedział: Oto człowiek. To zabrzmiało jak wyrok, bo w końcu to był wyrok śmierci krzyżowej. Ten wyrok oznacza moje zbawienie.

16. października 1978 r. Kardynałowie zgromadzeni na konklawe zakończyli obiad. Do Karola Wojtyły podszedł prymas Polski, ksiądz kardynał Stefan Wyszyński. Skierował do niego prośbę: „Jeśli Cię wybiorą, musisz przyjąć. Dla Polski”. Kilka godzin później, o 18:44 kardynał Pericle Felici wyszedł na balkon Bazyliki Watykańskiej, by oznajmić światu: „Zwiastuję wam radość wielką - mamy papieża: Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Świętego Kościoła Rzymskiego, Kardynała Karola Wojtyłę, który przybrał sobie imię Jan Paweł II.” Dwadzieścia cztery lata później polski Papież wybór na następcę św. Piotra nazwał „wyrokiem konklawe”. To nie był łatwy wybór. Ale Jan Paweł II, wpatrzony był zawsze w Jezusa – Syna posłusznego Swemu Ojcu.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś nam łaskę posłuszeństwa Bogu, abyśmy umieli zgadzać się z Jego wolą.

Stacja II: Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Dwóch żołnierzy z mozołem wyciąga z magazynów twierdzy Antonia masywną belkę. Skazaniec musi sam ją zanieść na miejsce kaźni. To początek widowiska. Droga wprawdzie nie była długa, ale dla człowieka już umęczonego rozpoczynała się straszliwa męka. Jezus nie sprzeciwił się. Nie skarżył się, że krwawi. Nie narzekał, że rany po biczowaniu pieką go i nie może unieść belki krzyża. Podjął nieludzki wysiłek. Dla mojego zbawienia.

Sykstyńska polichromia przemówi wówczas Słowem Pana: Tu es Petrus — usłyszał Szymon syn Jony. «Tobie dam klucze Królestwa».

16. października 1978. roku po godz. siedemnastej kardynał prowadzący wybory konklawe pyta kardynała Karola Wojtyłę: „Czy przyjmujesz ? Z twarzy Karola Wojtyły znika napięcie, nabiera uroczystego wyrazu. Kardynał odpowiada: „W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana zawierając Matce Chrystusa i Kościoła - świadom wszelkich trudności – przyjmuję”. Polski kardynał usłyszał słowa Boga: „Tu es Petrus”. Przyjął krzyż odpowiedzialności za Kościół na świecie. I temu krzyżowi był wierny do końca. Trudno zatrzeć w pamięci obraz z ostatniej Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum, kiedy Jan Paweł II łącząc się z wiernymi za pośrednictwem telewizji chytya krzyż w słabe ręce i przytula go do siebie.

Błogosławiony, Janie Pawle II, stawiaj się za mną u Boga, bym miał siłę zgadzać się i dźwigać moje codzienne krzyże.

Stacja III: Pan Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Musiał się przewrócić. To na pewno nie pierwszy i nie ostatni upadek. Ale nie został leżący, przygnieciony belką. Powstał i z trudem szedł dalej. Bo wiedział, że musi wejść na szczyt. A szczytem jest Jego Miłość, która kazała Mu podjąć wysiłek. Uczynił to dla mojego zbawienia.

Wszyscy znamy datę 13. maja 1981 r. Nie wszyscy pamiętamy ten dzień, ale z opowiadań, telewizji, wiemy, co się wtedy wydarzyło. Do dziś jesteśmy poruszeni próbą zabójstwa Jana Pawła II. A On? Mógłby się wycofać. Mógłby nie wchodzić w tłum. Mógłby nie wyjeżdżać poza Watykan. Zamknąć się w murach pałacu papieskiego, otoczyć szczelnym kordonem ochrony. Ale Jan Paweł II przekraczał wszelkie bariery. Wszedł do więzienia, aby rozmawiać z zamachowcem. Brał na ręce dzieci, ufnie wchodził między ludzi. Wiedział, że musi wstać i iść dalej z Chrystusem. Musi Go zanieść w każdy zakątek świata.

Błogosławiony, Janie Pawle II, pomóż mi nie przejmować się upadkami w mojej wierze. Wyproś mi łaskę odważnego powstawania, aby innym mówić o Jezusie.

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Po jerozolimskiej ulicy, za Jezusem kroczyła grupa ludzi jakby nie zainteresowanych wydarzeniem. Sprawiali wrażenie, że znaleźli się tam przypadkiem. W pewnym momencie, z tej grupy zaczęła się przeciskać do przodu jakaś kobieta. Było tam bardzo ciasno, ale udało się jej dopchać. Podbiegła do Nazarejczyka i przez chwilę patrzyła mu prosto w oczy. Niby zwykła wymiana spojrzeń, ale jednak była to wymiana pełna czułości i serdeczności. To była Jego Matka...

Stracił swoją mamę, kiedy miał 9 lat. Ale już wtedy poszedł wraz z ojcem do Kalwarii Zebrzydowskiej, aby Matce całego świata powierzyć swoje życie. Był jeszcze młodym człowiekiem, kiedy przeczytał Traktat o Prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny. To tam znalazł słowa: „Cały Twój jestem i wszystko co moje do Ciebie należy. Daj mi serce Twoje, Maryjo”. I to zawierzenie towarzyszyło Mu całe życie. Do końca był oddanym dzieckiem Matki Bożej. W Niej widział swoje ocalenie od śmierci w czasie zamachu. I pozostał wierny Matce do końca. To właśnie Ona, Matka Chrystusa – tak jak kiedyś Synowi w Drodze na Golgotę, tak i Ojcu Świętemu pomogła samą swoją obecnością.

Sługo Boży, Janie Pawle II, wyproś mi u Jezusa łaskę zawierzenia Matce Bożej. Pomóż mi przez całe życie powtarzać jak Ty – TOTUS TUUS – Cały Twój.

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Jezus szedł do przodu, ale było do przewidzenia, że nie dojdzie na Golgotę dźwigając taki ciężar. Belka po prostu wyleciała mu z dłoni i z hukiem przetoczyła się kilka metrów po bruku. Dowódca egzekucji chwycił nagle jakiegoś człowieka, który zaskoczony tym „wyróżnieniem” nawet nie protestował, że żołnierz kazał mu nieść belkę za więźnia. Nazywał się Szymon i pochodził z Cyreny. Niósł, bo musiał. Pomógł jednak Jezusowi, abym był zbawiony.

Jan Paweł II też miał swojego Cyrenejczyka. Cichego człowieka, który wspierał Ojca Świętego w dźwiganiu Kościoła. Nie można pominąć wiecznie obecnego przy Papieżu Księdza Kardynała Stanisława Dziwisza. Był wierny od początku, od czasów, kiedy Karol Wojtyła był biskupem. Zostawił ojczyznę, porzucił wszystko, aby iść za Papieżem. Osobisty sekretarz Sługi Bożego Jana

Pawła II uczy nas wierności, pokory i wytrwałości w służbie. Jak Szymon z Cyreny był tak blisko świętego.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś mi łaskę wiernego służenia drugiemu człowiekowi. Pomóż mi być posłusznym i chętnym do pomocy bliźnim.

Stacja VI: Święta Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Krzyk tłumu narastał wraz ze zbliżaniem się do celu, jakim była Golgota. Każdy chciał przynajmniej Jezusa raz kopnąć lub pluć na niego. Ludzie przepychali się do przodu i mimo kordonu żołnierzy, wielu udało się dostać do niego, aby zadać dodatkowy ból temu jakoby bluźniercy, który podawał się za Syna Bożego.

Wśród tych ludzi jedna kobieta dostała się w Jego pobliże i wykorzystując zamieszanie, podbiegła i kawałkiem materiału otarła Mu twarz z potu i krwi, zanim legionista energicznym ruchem nie pchnął jej w tłum. Miała odwagę, by podejść do Tego, który mnie zbawił. Był to VI Światowy Dzień Młodzieży. Sierpień 1991 r. Wieczorne czuwanie u stóp Matki Bożej Częstochowskiej. Czas rozważania Słowa Bożego. Nagle przez kordon ochrony ustawiony wokół jasnogórskiego ołtarza przedostaje się młoda czarnoskóra dziewczyna. Biegnie do tronu, na którym siedzi Jan Paweł II. Mężczyźni chroniący bezpieczeństwo Papieża natychmiast zaczęli biec za nią. Już ją właściwie schwytali, już mieli ją sprowadzić na dół. Ale Ojciec Święty ruchem ręki zaprosił ją do siebie. Podbiegła do Papieża, wtuliła się w jego ramiona, a z jej oczu płynęły wielkie łzy. Nie bała się ochrony. Nic nie stało jej na przeszkodzie, aby być blisko Głowy Kościoła. Była gotowa na wszystko, byle tylko być blisko autentycznego świadka Chrystusa.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyjednaj mi łaskę odważnego trwania przy Chrystusie. Pomóż mi nie bać się wielkich tego świata, kiedy mam głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Stacja VII: Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Już niedaleko do bramy miasta. Jeszcze kilka uliczek i wszyscy wyjdą na otwartą przestrzeń przed miejskimi murami. Widać, że Jezus idzie już ostatkiem sił. Upada, ale to zrozumiałe. Przecież to ponad ludzkie siły. Oddycha ciężko, nieregularnie. Wiele drobnych ran na całym ciele daje mu się we znaki. Upływ krwi, zakażony organizm od brudu ulic, w zasadzie mógłby już tu umrzeć. Żołnierze podnoszą go i popychają dalej smagając biczami: - Ruszaj się, naprzód, szybciej, bluźnierco!

Wiosną roku media przekazały smutną wiadomość: Jan Paweł II jest w szpitalu. Złamał kość udową. Wtedy świat na chwilę wstrzymał oddech. Operacja zakończyła się powodzeniem. Ale to był ten moment, kiedy każdy z uwagą zaczął śledzić zdrowie Ojca Świętego, który zaczął mieć problemy z chodzeniem Papież wiedział, że musi wstać i iść dalej. Kilka miesięcy później Jan Paweł II odwiedził Chorwację. Skąd miał tyle siły, by mimo choroby i cierpienia, które towarzyszyło mu przez tyle lat, niestrudzenie głosić Chrystusa? Skąd miał tyle mocy, by zniszczony chorobą z wielką mocą powiedzieć: „Jak długo będę mógł mówić, będę krzyczał: pokój w imię Boże!”? Nie swoją

mocą głosił Jezusa. Wiedział, że za św. Pawłem mógł co dzień powtarzać: „Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Żył mocą Chrystusa, który podniósł się z upadku. To w Nim odkrywał moc, która doskonaliła się w słabości ciała.

Błogosławiony, Janie Pawle II, prosz Boga za mną, aby dał mi siły do wytrwania w dobrym. Pomóż mi nie załamywać się niepowodzeniami, ale odważnie i z mocą stawać po stronie dobra.

Stacja VIII: Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

- Jezusie! Jezusie! - krzyczał ktoś w zaułku ulicy. - Cicho bądźcie, zamilczcie. Krzyżujemy bluźniercę, podającego się za Mesjasza.

Jednak Jezus przystanął. Zobaczył je, pobożne niewiasty jerozolimskie. Spojrzał na nie, wyszeptał parę słów. One odeszły, ale jakieś inne, zamyślane... Usłyszały, że muszą przede wszystkim - się nad swoim życiem. Muszą podjąć trud przemiany życia. Bo po to umiera na krzyżu. Nie ginie daremnie. Ginie za moje grzechy. Bo chce mnie zbawić.

Każda pielgrzymka do Polski, każde spotkanie z Papieżem wyciskało w wielu z nas morza łez. Wzruszaliśmy się, patrząc na pochyloną sylwetkę walczącego z cierpieniem Ojca Świętego. Potrafiliśmy płakać, kiedy słyszeliśmy jego drżący i coraz mniej wyraźny głos. Ze łzami w oczach oglądaliśmy w telewizji jego powrót z kliniki Gemelli przed Wielkanocą w 2005 r. Z drżeniem serc śledziliśmy każdą z ostatnich minut swego życia. A on? Nie widział naszych łez, ale wiedział, z jakim niepokojem przyglądamy się jego konaniu. I w tych ostatnich chwilach miał jeszcze siłę kolejny raz nas pouczyć, upomnieć. „Jestem zadowolony. Wy też bądźcie”. Oto słowa, które są katechezą dla naszego życia. Ojciec Święty uczył nas do końca, jak żyć, aby u schyłku naszych dni być zadowolonym. Nie czas na łzy i wzruszenie. Czas na nawrócenie. Oto najwspanialszy dar, jaki możemy złożyć w hołdzie naszemu wielkiemu Rodakowi.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś mi łaskę podejmowania trudu nawrócenia. Bądź przy mnie i naucz mnie zamienić tanie wzruszenie na wysiłek zmieniania swojego życia.

Stacja IX: Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

- Nie wstanie. To niemożliwe. Mówił, że świątynię zburzy i w trzy dni ją odbuduje, a teraz nie może dojść na Golgotę - krzyczał ktoś szyderczo. Żołdacy podnieśli Go i pchnęli do przodu. Powinien się jakoś doczołgać, nie zostało już przecież wiele drogi... Ale wstał. Wytrwał do końca. Nie dla siebie to zrobił. Nie wstał po to, żeby ludzie go podziwiali. Wstał, aby mnie zbawić.

Ostatnie, milczące błogosławieństwo Urbi et Orbis udzielone przez Papieża w Niedzielę Zmartwychwstania, napełniło wielu ludzi wielkim bólem. To ten dzień dla licznych wiernych stał się czasem modlitwy nie o zdrowie, ale o wypełnienie woli Boga wobec Jana Pawła II. Radość zwycięstwa nad śmiercią została wówczas przysłonięta smutkiem i obawą o życie Papieża. Jakież było zdumienie wielu ludzi na całym świecie, kiedy trzy dni później spotkał się jeszcze z wiernymi na ostatniej swej audyencji. Ojciec Święty wiedział, że musi wytrwać do końca. Do końca był

nauczycielem, który swoim życiem powtarzał, że kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. On nam wskazał drogę, wezwał nas, abyśmy szli bezustannie. Wezwanie „Wstańcie, chodźmy” realizował do ostatniej minuty ziemskiej wędrówki.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś mi łaskę nie ustawiania w drodze do nieba. Pomóż mi być wytrwałym w drodze do świętości.

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Wreszcie doszli. Rozpoczyna się właściwa część egzekucji. Do pracy przystępują wykwalifikowani rzymscy kaci. To nie pierwsza ich tego typu robota. Wiedzą, jak człowieka przybić do krzyża, aby czuł, że umiera. Skazany trafia wreszcie w ich ręce. Zdzierają niego brudne, zakrwawione odzienie. Tłum aż syknął z zachwytu, widząc ciało Nazarejczyka pokryte licznymi ranami, broczącymi krwią. Każdy mógł osobiście się przekonać, jak bardzo poraniony był Jezus, który każde uderzenie, każdą ranę przyjął z miłości do mnie. Bo chciał mnie zbawić.

Obok tych, którzy byli wpatrzeni w Ojca Świętego, obok tych, którzy słuchali jego słowa, obok tych, którzy żyli papieskim nauczaniem, byli i tacy, którzy wpatrywali się w Papieża i szukali okazji, aby go wyszydzić. Ośmieszali jego naukę, kpili z wypowiedzi. Byli i tacy, którzy próbowali wmówić Papieżowi, że sobie nie radzi, że jest zbyt chory, zbyt stary, by prowadzić Kościół do Boga. Ojciec Święty nie bronił się, nie dyskutował. Z pokorą przyjmował obelgi i ataki na swoją osobę. Nie wstydził się pokazać swojej słabości. Chorobę przyjmował z głęboko przeżywaną radością. Zabierając wielu temat do ośmieszania, sam żartował ze swojej niemocy: „Prezydent stoi, kardynał stoi, a ja – siedzę”. Tu się kryje wielkość Piotra z Wadowic – nie udawał kogoś innego. Pokazał się nam takim, jaki naprawdę jest. Uczy nas stawania w Prawdzie.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyjednaj mi u Boga łaskę zaakceptowania siebie samego. Pomóż mi wyzwolić się od kłamstwa.

Stacja XI: Pan Jezus przybity do krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

- Na ziemię z nim! - wrzasnął kat. Jego pomocnicy rozciągnęli ciało Jezusa wzdłuż krzyża. - Wbijają!

Żołnierz uderzył energicznie młotkiem. Ciało skazańca drgało raz po raz konwulsyjnie, a z jego ust wydobywał się stłumiony krzyk. Gwóźdź wchodził między kości. Najpierw jeden, potem drugi. Potem ręce obwiązali sznurem, aby nie spadł z krzyża pod ciężarem własnego ciała. Kilku żołnierzy przygo-towało liny i razem energicznie wciągnęło go na krzyż. Tłum śmiał się. Agonia potrwała kilka godzin, najsilniejsi wytrzymywali do trzech dni. Setnik, dowódca oddziału prowadzącego egzekucję przyniósł jeszcze tablicę z tytułem winy, którą zaczepił nad Jego głową: Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski. Teraz mógł sobie umierać. Teraz mógł dokonać mojego zbawienia.

Ostatnie dni ziemskiego pielgrzymowania Jana Pawła II to czas jego przybicia do łożka. Oto Papież – Wędrowiec, Papież – Turysta, Papież – Globtroter zostaje pozbawiony możliwości poruszania się. Jakże ciężko musi być tak aktywnemu człowiekowi pogodzić się z takim losem. Ale Papież – wierny Sługa Słowa Bożego wie, że „wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem. Jest czas rodzenia i czas umierania (...) Na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony”. Oto nadszedł czas nauczania przez milczenie i spoczywanie na łożu śmierci. I ta katecheza umierania wielu z nas nauczyła więcej niż słowa Papieża. On był dla nas wzorem, jak przyjmować krzyż, który otrzymujemy każdego dnia. Przybicie oznacza wierność na zawsze. On był wierny na zawsze. On JEST wierny na zawsze.

Błogosławiony, Janie Pawle II, naucz mnie nie buntować się i z pokorą przyjmować każde cierpienie, jakim Bóg mnie obdarzy. Wyproś mi cichość serca.

Stacja XII: Pan Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Ewangelia według świętego Jana: „Jezus zaś, będąc świadomy tego, że wszystko się dokonało, zawołał – w czym wypełniły się również słowa Pisma – Pragnę! A było tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na gałąź hizopu gąbkę namoczoną w occie i podano Mu do ust. Gdy Jezus poczuł smak octu, powiedział: Wypełniło się! Potem skłonił głowę i skonał”.

Świadomy zbliżającego się kresu ziemskiego pielgrzymowania Jan Paweł II 2. kwietnia 2005 r. ok. godz. 15:30 cichym, bardzo słabym głosem wyszeptał: Pozwólcie mi iść do domu Ojca. To były jego ostatnie słowa. O 21:37 „nasz ukochany Ojciec Święty, Jan Paweł II” powrócił do domu Ojca”. Powietrze na Placu Św. Piotra i w jego okolicy wypełnił gigantyczny huk braw.

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś mi pięknego Ojca łaskę pięknego życia i dobrej śmierci.

XIII: Pan Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Nie ma już tłumu. Wszyscy poszli sobie do domów przygotowywać święto Paschy. Tylko kilku ludzi krząta się koło krzyża. Zdejmują trupa człowieka, który po przecięciu lin i wyjęciu gwoździ spada bezwiednie w ramiona jakiejś kobiety, tej samej, którą widział kilka godzin wcześniej. Ona płakała... To Matka mojego Zbawiciela. Przyjęła Testament z krzyża.

Jakże inaczej wyglądał czas po śmierci Jana Pawła II. Tłum gęstniał. Każdy chciał spojrzeć jeszcze raz na ciało Piotra z Wadowic. Każdy chciał uczcić jego śmierć chwilą modlitwy przy martwym ciele Jana Pawła II. To jakby wypełnienie wielu katechez Papieża, który mówił o konieczności szacunku dla ciała i ducha człowieka. Milczące procesje pielgrzymów, którzy chcieli raz jeszcze przykłęknąć przed widzialnym znakiem Jana Pawła II swoją postawą zapewniały swojego Nauczyciela i Pasterza: „Jestem. Pamiętam. Czuwam.” Ale czy rzeczywiście jesteśmy? Czy faktycznie pamiętamy? Czy naprawdę czuwamy? Czy jest w nas nadal ta serdeczność i miłość do bliźniego, jaką okazywaliśmy zaraz po śmierci Papieża?

Błogosławiony, Janie Pawle II, wyproś nam łaskę trwania w Ewangelii głoszonej przez Ciebie do ostatniej chwili. Pomóż nam przyjąć i zachować Twój testament.

Stacja XIV: Pan Jezus złożony do grobu.

Owinęli ciało w prześcieradło i zanieśli do pustego grobu w pobliżu. Tam zabalsamowali je i zabezpieczyli. Zasunęli masywny kamień i odeszli w smutku. Była już noc. Nadchodził czas bólu. Oni znali go długo i naprawdę nie rozumieli, dlaczego tak musiało się stać... Nie wiedzieli, że to nie koniec. Nie mieli pojęcia, że najważniejsze dopiero nastąpi. Bo mój Zbawiciel nie umiera.

8. kwietnia, kiedy największy pielgrzym tej ziemi odbywał swoją ostatnią wędrówkę, Rzym a z Rzymem i cały świat krzycał: „Santo Subito” – natychmiast święty. Oto prawda o życiu i śmierci. Chryścijanin, wsłuchany w nauczanie Jana Pawła II wie, że śmierć nie jest końcem. Sam Papież w Tryptyku Rzymskim pisał:

I tak przechodzą pokolenia — Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali wzięci. «Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz». To co było kształtne w bezkształtne. To co było żywe — oto teraz martwe. To co było piękne — oto teraz brzydota spustoszenia. A przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa!

Jakąż głęboką radością napełniły świat słowa kard. Ratzingera wypowiedziane podczas pogrzebu Jana Pawła II: Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam. Ojcze święty

Panie Jezu! Ty, który przez śmierć i zmartwychwstanie otworzyłeś nam drogę do Ojca, wysłuchaj naszych pokornych prośb i jeśli taka jest Twoja wola, spraw, aby Jan Paweł II, szczęśliwy mieszkaniec domu Twojego Ojca, został rychło włączony w poczet Twoich świętych.

MODLITWA NA ZAKOŃCZENIE:

„Chrystusie mój, daj mi doskonałą miłość, miłość krzyża. Nie owych krzyżów heroicznych, których blask miłość własną podsyca, lecz miłość krzyżów zwyczajnych, które tak niechętnie znosimy, tych krzyżów codziennych, którymi zasiane jest życie, a które po drodze co chwila spotykamy: przeciwności, opuszczenie, zawody, uprzedzenia, przeszkody, oziębłość lub niecierpliwość jednych, odrzucenie lub wzgarda od drugich, słabości ciała, ciemności umysłu, oschłość serca i nieczułość.

Z tego jedynie poznasz, że Cię miłuję, choćbym ja sam o ty nie wiedział, ani tego nie czuł.

Tak, Panie mój, bezwarunkowo, bez żadnego wyjątku, niech się spełni całkowicie Twoja wola we mnie i w tym wszystkim, co mnie dotyczy. Odwagi, serce moje! Cierp, znoś spokojnie, co ci przykre — ukochaj w cichości.”

Opracowanie: ks. Grzegorz Lesicki. *Zmian w tekście dokonano wstawiając zamiast Sługo Boży – Błogosławiony*



Krzyż Zawierzenia w Przemyślu na wzgórzu Zniesienie 356m n.p.m.

Jest materialnym znakiem Zawierzenia Miasta Przemyśla Bożemu Miłosierdziu.

Został on postawiony
dzięki inicjatywie Towarzystwa Krzyża Zawierzenia,
które działało w Przemyślu w latach 1998 – 2006
gdy Pasterzem przemyskiego Kościoła był
Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik

Towarzystwo założył Prezydent miasta Przemyśla Tadeusz Sawicki.

Peregrynacja Papieskiego Krzyża – odbywa się w roku 2011, gdy Pasterz Przemyskiego Kościoła Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik obchodzi 25 rocznicę biskupiej posługi.

To już 25 lat w szczególny sposób za swoim Mistrzem i Panem z Krzyżem Chrystusa – Zbawiciela z Rzymu poprzez Gorzów Wielkopolski aż po Przemyśl głosi Jego chwałę, Królestwo i Panowanie. 17 kwietnia 1993 roku Ojciec Święty Jan Paweł II mianował Arcybiskupa Michalika metropolitą przemyskim. W pierwszym słowie do nowych diecezjan, w kilka dni po ogłoszonej 17 kwietnia 1993 r. nominacji. „Czasy, w których żyjemy dostarczają nam nowych zadań i okazji do wspólnych wysiłków. Przychodzę służyć Kościołowi, w którym żyje Chrystus. Pragnę głosić Jego naukę, uobecnić jego śmierć i zmartwychwstanie, Jego krzyż stawiać ponad wszystkie znaki i symbole. Krzyż, „który głupstwem jest dla pogan a zgorszeniem dla Żydów”, ale dla tych, którzy są powołani jest mocą i mądrością Bożą (1 Kor 1,23). Pomóżcie mi Waszą modlitwą i zjednoczeniem pracy apostołskiej postawić krzyż w moim sercu i w sercach wszystkich ludzi”

*Z okazji jubileuszu 25 lat biskupiego posługiwania
dziękując za życzliwość, wszelkie dobro,
przy Krzyżu Jana Pawła II
módlmy się w intencji dostojnego Jubilata.*

*Niech Pan obdarza go hojnie swoimi darami.
Błogosławi na dalsze lata Pasterskiej posługi..*

**Kontemplując krzyż,
uczmy się żyć w pokorze, pokoju i komunii
oraz przebaczać.**

Opracowanie i skład komputerowy: Jerzy Łobos

.....